Problemy z Totilasem

Zakupienie wspaniałego ***Totilasa*** przez Paula Schockemöhlego (do spółki z Ann-Kathrin Linsenhoff) zaraz po MŚ w Lexington, gdzie ogier ten zdobył pod Holendrem Edwardem Galem 3 złote medale w ujeżdżeniu, było wielką sensacją. Jak obecnie podaje „Spiegel", Schockemöhle przyznaje się do błędów, gdyż ogier pod nowym jeźdźcem, Matthiasem Alexandrem Rathem (pasierb Ann-Kathrin Linsenhoff) stracił dawną formę.

W sierpniu 2011 r. nabawił się kontuzji, co spowodowało przerwę w treningu. Z wrześniowych ME w Rotterdamie nowy jeździec ***Totilasa*** wrócił do domu bez medalu indywidualnego, a zespołowo Niemcy zdobyli „jedynie" srebro. W roku olimpijskim para miała tylko jeden udany start – w Balve, następnie zachorował na mononukleozę Matthias Rath. Nie mógł wystartować w Akwizgranie – obowiązkowym starcie dla niemieckiej kadry, co wykluczyło go z ekipy na Londyn. A przecież jednym z dwóch głównych celów nowych właścicieli (obok użytkowania rozpłodowego ogiera) miał być złoty medal olimpijski. Sezon sportowy 2013 bedzie przełomowy dla tej pary. Ogier nie będzie krył, gdyż musi się skupić wyłącznie na wynikach sportowych. Jego właściciele liczą się z określonymi stratami materialnymi, ale – ich zadaniem – nie można pogodzić startów na najwyższym poziomie z równoległym użytkowaniem rozpłodowym. Mają nadzieję, że przy tym ograniczeniu ***Totilas*** wróci do dawnej, wielkiej formy sportowej.

Obecnie ***Totilas*** i Matthias Rath trenują pod okiem Sjefa Janssena w Holandii, co rodzi nowe problemy. Jak wiadomo, trener ten stosuje kontrowersyjną metodę treningową, zwaną rollkurem. W niemieckiej prasie pojawiły się informacje, że organizacja PETA mocno protestuje przeciwko takiemu trakowaniu tego słynnego konia (piszemy o tym także w artykule „Hipotroska czy hipokryzja?", str. 10 – przy. red.), co przysparza kolejnych kłopotów jego właścicielom.

(J.F i M.Sz.)

Guy Zemah w Polsce

fot. Danuta Kurzawska

Podkrakowski ośrodek reiningowy BB Ranch był organizatorem kliniki jeździeckiej z Guyem Zemahem, która odbyła się w... łódzkim ośrodku Campoverde. Chodziło o dogodną dla wszystkich uczestników lokalizację oraz doskonałe warunki do reiningu. W szkoleniu (10-11 XI) wzięło udział ośmiu uczestników z końmi i kilkunastu słuchaczy.

Kim jest Guy Zemah? Urodził się w Izraelu i tam zaczynał przygodę z western ridingiem. W wieku 14 lat trafił do stajni Ilana Rosenberga. Od 2003 r. mieszka i pracuje w Niemczech. Najpierw odbył kilkuletni staż jako asystent trenera George'a Maschalaniego, a następnie przez kilka lat współpracował z Kanadyjczykiem Moreyem Fiską. Od roku Guy pracuje na własny rachunek i wraz ze swoim zespołem trenuje w centrum Behrhof w Dingolfing (Bawaria).

– *Współpracę z Guyem rozpoczęliśmy kilka miesięcy temu i śmiało mogę powiedzieć, że to nasze jeździeckie odkrycie roku* – mówi trener i zawodnik oraz współwłaściciel BB Ranch, Bogdan Czarnik. – *Zamierzamy kontynuować tę współpracę, a ja mam plan, by spędzić kilka tygodni pracując z Guyem i podpatrując jego metody pracy, zwłaszcza z młodymi końmi.*

Guy poświęcał wszystkim uczestnikom maksimum uwagi, niezależnie od poziomu zaawansowania jeźdźców czy koni. Doskonale tłumaczył, bardzo szybko rozszyfrowywał konie, błyskawicznie znajdował do nich drogę i podawał sposoby na rozwiązanie problemu lub pokazywał, w jaki sposób można poprawić konkretne elementy.

Bardzo istotne było to, że plan treningu, jaki zalecał Guy, był zrozumiały, realny do powtórzenia, logiczny i ukierunkowany w równej mierze na efekty, jak i na dobro konia.

Do zobaczenia więc wiosną, na kolejnym szkoleniu z Guyem Zemahem.

Beata Maciejczak

Więcej zdjęć w galerii na stronie www.konpolski.pl